

MIŁOŚĆ

La Russell

NAUKOWA I ŻYWA FILOZOFIA
MIŁOŚCI I SEKSUALNOŚCI
WEDŁUG LAO RUSSELL.

Lao Russell

MIŁOŚĆ

NAUKOWA I ŻYWA FILOZOFIA

MIŁOŚCI I SEKSUALNOŚCI

FRAGMENT

© Copyright 1953 by
The Walter Russell Foundation

© Copyright 1989 by
The University of Science and Philosophy

© Copyright in Europe by
Genius Verlag, Dagmar Neubronner

© Copyright for the translation to Polish language by
Damian Tarkowski & Dawid Mońka 2022

© Copyright in Poland by
Wydawnictwo Horyzont Idei 2022

www.hoid.pl www.sklep.hoid.pl

Facebook.com/HORYZONTIDEI

E-mail: kontakt@hoid.pl

ISBN: 978-83-65185-60-0

WSTĘP WALTERA RUSSELLA

Trudno jest opisać tak niezwykłą kobietę, jak Lao Russell, ponieważ standardy zwykle stosowane do przeciętnego człowieka nie mają zastosowania ani do geniusza, ani do osoby oświeconej, ani do nieprzeciętnej intelektualistki, a więc właśnie tego formatu człowieka, jakim jest Lao Russell. Sam sposób myślenia tych rzadko spotykanych, natchnionych twórców światowej kultury materialnej jest tak diametralnie różny od sposobu myślenia zwykłego, przeciętnego człowieka, że ten wartościowy rodzaj ludzi zwykle dość powszechnie postrzegany jest jako mniej wartościowy lub nawet gorszy, niż zwyczajny człowiek. Bardzo często szkolny nauczyciel błędnie ocenia geniusza, jako osobę nienormalną i radzi rodzicom, by posłali go do szkoły dla takich osób.

Ta różnica w myśleniu, która wyraźnie podnosi geniusza lub osobę oświeconą do rangi transcendentnego myśliciela, w odróżnieniu od przeciętnego człowieka, może być najlepiej opisana jako różnica pomiędzy tym, który myśli wewnątrz siebie w kierunku miejsca w którym przebywa inteligencja, a masami, które myślą do zewnątrz, wszystko postrzegając wyłącznie poprzez swoje zmysły. Z tego powodu super-myśliciel zdobywa swoją wiedzę kosmicznie, a przeciętny myśliciel zdobywa ją poprzez obserwację i rozumowanie dedukcyjne. To jest powód, dla którego super myśliciele świata często wydają się nierozgarnięci w oczach tych, którzy zdobywają swoją wiedzę z książek lub poprzez obserwację zmysłową.

Lao Russell należy do tego rzadkiego rodzaju transcendentalnych myślicielek obdarzonych wewnętrzną wizją, którym umożliwiono manifestację supermocy twórczego myślenia, dzięki jej zdolności do zdobywania kosmicznej wiedzy. Wszystko, co przekazuje podczas swoich rozmów z innymi ludźmi, w trakcie spotkań grupowych, w książkach, które pisze lub w swoich wykładach w nieśmiertelnym Kursie Domowej Nauki, który stworzyła razem ze mną, jest tak różne od języka zwyczajowo przyjętego przez masy, jak dzieła Szekspira różniły się od dokonań pisarzy z jego czasów, lub jak muzyka Beethovena różniła się od muzyki masowo komponowanej w jego epoce.

Tysiące ludzi z wielu krajów na całym świecie doceniło w niej tę cechę i powiedziało jej, że to dzięki niej zaczęli myśleć i posługiwać się innym językiem. Gdy spojrzysz na ukoronowanie jej życia w postaci założenia ogólnoswiatowego uniwersytetu, ze studentami praktycznie w każdym kraju na kuli ziemskiej, w celu rozpowszechniania naszych nauk wśród coraz większej liczby ludzi, którzy stali się gotowi na naszą naukę i spragnieni wyższej wiedzy o ich związku z Bogiem, uświadamiamy sobie, że tylko naprawdę niezwykła osoba mogła dokonać takiego cudu.

Świadomość Boga jest dominującą cechą wszystkich świątłych ludzi, ale dla Lao Russell jest ona tak naturalna jak oddech. W swojej nieśmiertelnej książce, *Bóg będzie pracował z Tobą, ale nie dla Ciebie*, wyjaśnia ona tę cechę, która odróżnia wysoko zaawansowanych ludzi tak wyraźnie, że wielu czytelników pisało do niej o tym, że odtąd po raz pierwszy w życiu rozumieją, co miał na myśli największy oświecony człowiek wszechczasów, kiedy powiedział: „Ja i mój Ojciec jesteśmy JEDNO”.

Fakt ten tłumaczy jej droga samokształcenia. Z wyjątkiem podstawowych informacji z zakresu geografii, czytania, pisania i arytmetyki, nie potrzebowała żadnej szkoły. Była w tych naukach bardziej niż zaawansowana, jeszcze zanim w ogóle kiedykolwiek miała jakiegoś nauczyciela. Już w wieku trzech lat umiała czytać i pisać lepiej niż zwykłe dziecko w wieku ośmiu czy dziesięciu lat. W wieku siedmiu lat pisała bajki tak dobre, że nadawały się do publikacji, a w wieku dziesięciu lat nauczyła się malować akwarelą obrazy, które były tak wartościowe, że wiele z nich sprzedawała.

W wieku trzech lat Lao Russell po raz pierwszy uświadomiła sobie, że jest przygotowywana do odegrania wielkiej roli na drodze przeznaczenia ludzkości. W tym czasie znaczenie tej myśli było jeszcze niewyraźne, ale już na tyle jasne, że będąc dziewczynką często mówiła swoim lalkom, że musi dorosnąć i uratować świat przed zniszczeniem. Z upływem lat wiedza ta coraz bardziej konkretyzowała się, do tego stopnia, że wiedziała, iż ma wypełnić swoje przeznaczenie dla siebie i dla świata wraz z innym człowiekiem, który żył w Ameryce. Wiedza ta wzrastała w niej tak mocno, że w wieku siedemnastu lat spróbowała dokonać niemożliwego wyczynu i pojechać do Ameryki.

Historia jej wieloletnich przygotowań do przyczynienia się do transcendentalnej przemiany człowieka, poprzez przekazanie ludzkości części nowej wiedzy zawartej w pismach i naukach programu nauczania, który wyróżnia założony przez nią Uniwersytet spośród wszystkich innych uniwersytetów świata, mogłaby wypełnić karty wielu ksiązek.

W tym krótkim opisie mogę powiedzieć o Niej tylko tyle, że Jej przeznaczenie wyrwało ją z rutyny życia i zaprowadziło do wszystkich stron świata, aby mogła zajrzeć w serca wszystkich ludzi, wszędzie na świecie. Jej przeznaczeniem było znalezienie podstawowych przyczyn tragedii człowieka, które w tak pięknym świecie sam sobie wyrządził.

Wielki cel, któremu poświęciła swoje życie, zmusił ją do życia w samotności, nie wycofywała się jednak ze świata ludzkich spraw.

Czasami opuszczała któreś wielkie miasto i szukała samotności w celu medytacji i „rozmowy z Bogiem” w jakimś odległym zakątku, jak na przykład na pustyni Sahara, gdzie kiedyś mieszkała przez sześć miesięcy. Tam zaglądała w serca nieszczęśliwych ludów, zwłaszcza kobiet, ciężko pracujących dla swoich mężów, którzy siedzieli leniwie w cieniu i nie wykonywali żadnej pracy. Tego rodzaju zdarzenia zrodziły w niej pragnienie wprowadzenia równowagi na ludzkim świecie poprzez podniesienie kobiet do rangi równej mężczyznom.

Ten krótki szkic o pracy i celu życia Lao Russell nie powinien zakończyć się bez kilku słów o Niej, jako kobiecie niezwykle skutecznej we wszystkich

swoich działaniach. Jest Ona nie tylko perfekcjonistką we wszystkich swoich dziełach, ale także mistrzynią w każdym działaniu, którego się podejmuje.

Od wczesnego dzieciństwa świetnie radziła sobie w grze w *cribbage* i innych grach z ojcem, a przez całe życie doskonaliła się w sztuce, różnego rodzaju grach i sportach. Zdobyła wiele trofeów w tańcu, tenisie, tenisie stołowym i innych dyscyplinach – czasami przewyższając w nich nawet profesjonalistów. Jest wspaniałą tancerką i uwielbiam opowiadać historię, jak tańczyła z jednym z naszych studentów, który był profesjonalnym tancerzem, na dużym spotkaniu, na którym wykonali pokazowe tango i walca. Do tego czasu nikt nie wiedział o Jej talencie w tej dziedzinie, ponieważ Ona nigdy nie wspominała o swoich umiejętnościach i swojej wielkiej miłości do tej formy sztuki.

Czegokolwiek się nie podejmuje, robi to z perfekcją, nawet jeśli nigdy wcześniej nie próbowała opanować techniki, którą ma się posłużyć. Być może najbardziej wyrazistym przykładem kosmicznej natury Jej talentów była sytuacja, gdy próbowałem zinterpretować jej wizję i koncepcję Chrystusa w monumentalnym posągu CHRYSTUSA Z BLUE RIDGE, który wznieśliśmy w ogrodach naszego Uniwersytetu w Pałacu Swannanoa, w Wirginii. W kluczowym momencie wykonania tej pracy nie mogłem spełnić wymagań, które odpowiadałyby jej koncepcji; spontanicznie podałem jej więc dużą garść gliny i powiedziałem: „Ty to zrób. Wiesz, że potrafisz to zrobić, tak samo jak ja o tym wiem”.

Aż do tego dnia nigdy nie próbowała rzeźbić, choć obserwowała moją pracę. Z pełnym zaufaniem wzięła do ręki glinę i od razu naniosła swoją silnie męską koncepcję na uniesioną twarz Chrystusa i od tego dnia pracowała nad nią tak samo intensywnie jak ja, z równym kunsztem. Kiedy inni dziwili się temu i pytali ją, jak mogła dokonać tak cudownej rzeczy, Ona odpowiadała tylko: „To miłość uczyniła to przeze mnie”. Miłość jest największą mocą na świecie. Jeśli kochasz wystarczająco głęboko i twoje pragnienie jest wystarczająco wielkie, nie ma takiej rzeczy, będącej w zasięgu ludzkich możliwości, której nie możesz osiągnąć”.

Jej wielka uroda, jej promieniujący urok i głęboka duchowa miłość do ludzkości sprawiają, że Lao Russell jest osobowością, której nie można zapomnieć.

CZĘŚĆ I.

Miłość jest podobna do wspinaczki na wysoki, górski szczyt. Zbliża się do Ciebie coraz bardziej, w miarę jak Ty zbliżasz się do niej”.

*z Kodeksu Etycznego,
LAO RUSSELL*

ROZDZIAŁ I.

MIŁOSNA FANTAZJA

„Kocham cię z całego serca. Będę cię kochał po wszystkie czasy”. To słowa wypowiedane przez kochanków przez wszystkie wieki, a ponieważ miłość jest wszystkim, któż nie chciałby słyszeć ich w kółko, dzień w dzień? Takich słów nigdy za wiele.

Nie ma mężczyzny, kobiety czy dziecka, które nie pragnie i nie potrzebuje miłości, ponieważ celem życia jest poznanie i przejawianie miłości. Miłość jest wszystkim, co istnieje w tym wielkim wszechświecie człowieka, który nazywa on swoim światem.

Wielkim wyzwaniem życia jest odnalezienie takiej miłości, która jest pełna, niezłomna i prawdziwa. Zmysły człowieka, które wyraża on poprzez swoje fizyczne emocje, mogą go bardzo zwodzić. Tylko wtedy, gdy człowiek w końcu zrozumie różnicę pomiędzy zmysłami a swoją Duszą lub Umysłem – znajdzie ten *trwały* romantyczny związek, którego poszukują wszyscy mężczyźni i kobiety.

Wielkie emocje, które budzą się w nastolatkach, są jak eksplozja wysokiego napięcia. O, jakie to jest ogromne – i jak podniecająco zmysłowe uczucie. Twoje serce bije tak szybko, że czujesz, że zaraz pęknie, a ten nieopisany popęd seksualny jest przytłaczający. Czujesz, że *musisz* dać z siebie wszystko. Tylko *całym sobą* zaspokoisz ten wybuchowy popęd. Ale czy to miłość – prawdziwa miłość – wywołuje ten ogromny popęd, czy też jest to pragnienie zaspokojenia zmysłów?

Czy jest to miłosna fantazja, czy też prawdziwa miłość? Nawet zadawanie sobie pytań w tej wspaniałej chwili wydaje się nie do pomyślenia... A jednak

musisz je zadać, bo od tej ekstatycznej decyzji może zależeć szczęście całego Twojego życia.

W dwudziestym wieku kładzie się duży nacisk na *seks*, który jest czymś przejściowym, a zbyt mały na *miłość* – która jest wieczna i stanowi najwyższy cel całej ludzkości, bez względu na to, czy jest ona tego świadoma, czy nie.

Celem tej książki jest pomóc wszystkim ludziom *poznać* różnicę między MIŁOŚCIĄ a SEKSEM, aby mogli osiągnąć swój szczyt w szczęśliwym partnerstwie, które jest największą radością i skarbem na ziemi.

Kiedy świat w końcu pozna sekret szczęśliwego współżycia – jakim jest *zrównoważone współżycie* – będziemy mieli szczęśliwy, zjednoczony i zrównoważony świat.

ROZDZIAŁ II.

JAK PRZYCIĄGNAĆ UDANY ZWIĄZEK

Pragnienie powołuje wszystko do istnienia. Dlatego niech twoim pierwszym pragnieniem będzie, aby przyciągnąć do siebie idealnego partnera. Następnie rób to, co przyciągnie go lub ją do Ciebie.

Wielką *tajemnicą tego*, jak przyciągnąć romantyczną miłość jest robienie *wyłącznie tego, co sprawia, że jesteś kochany*. A czym jest robienie tylko tego, co sprawia, że jesteś kochany? Odpowiedź jest bardzo prosta – *żyj miłością*.

Życie miłością oznacza stawianie innych na *pierwszym miejscu*. Takie działanie rozwinie to, co niektórzy ludzie opisują jako „empatię”, czyli intuicyjne rozumienie nastrojów innych. Bez względu na to, jak ta cecha jest opisywana, stanowi ona połączenie wielu rzeczy, które wynikają ze stawiania uczuć i pragnień innych na pierwszym miejscu. Z naukowego punktu widzenia reakcja zawsze równa się działaniu; dlatego też, myśląc najpierw o drugiej osobie, rozpalasz jej pragnienie, aby odwzajemniła to, czego TY pragniesz.

Każdy szuka tego kogoś, przy kim może czuć się *szczęśliwy i zadowolony*. Zadowolenie wydaje się wyrażać głębsze uczucie niż szczęście. Kiedy czujemy, że przy kimś możemy być sobą, czujemy się przy nim *komfortowo i jesteśmy zadowoleni*. Między dwojgiem ludzi, którzy znaleźli klucz do zadowolenia, nie powstają napięcia. Wzajemna troska o siebie jest kluczem do związku i jest naturalnym wyrazem miłości.

Istnieje wielka jakość w mężczyźnie lub kobiecie, którzy wkładają miłość w każde swoje działanie. To małe rzeczy w nas, przyciągają nas do siebie. I to

właśnie te małe rzeczy potrafią zirytować i często przerywają pączkujący romans.

Ludzie są tak nastawieni, że skupiają się na dużych sprawach, ale to małe rzeczy mogą zniszczyć wspaniały związek.

Nikt nie może oprzeć się prawdziwie kochającej osobie, a kiedy ktoś rozumie sztukę życia, nauczy się tego, że *kochanie* wszystkiego, co robi, nie tylko przynosi radość jego własnemu sercu, ale staje się jak magnes, który przyciąga do niego innych.

Jeśli podchodzimy do każdego swojego zadania z radosnym nastawieniem, wykonujemy je dobrze, spokojnie, szybko i sprawnie. Czujemy się dobrze *w środku*. Jeśli natomiast podchodzimy do niego ze złym nastawieniem, narzekając, zrobimy to źle, powoli i z poczuciem *wewnętrznego rozdrażnienia*, bo jesteśmy naprawdę źli na siebie za takie postępowanie. Kiedy nauczymy się, że sami cierpimy za nasze złe usposobienie i lenistwo u podstaw, nauczymy się wkładać miłość we wszystkie nasze działania, niezależnie od tego, czy zadanie jest małe, czy duże.

Nasze cechy charakteru są niezwykle ważne, ponieważ kształtują nie tylko to, jak wygląda nasza twarz i ciało, ale także kształtują nasze przeznaczenie. Jesteśmy tym, co myślimy, robimy i mówimy. *Dlatego, aby przyciągnąć romantyczność musimy wyglądać, działać i wyrażać romantyczność*. Musimy być romanssem. Tak właśnie jest. Na początek rozważymy temat naszych twarzy. Czym takim jest to coś, co od samego początku przyciąga nas do siebie.

CECHY, KTÓRE PRZYCIĄGAJĄ

Zawsze mówiło się, że oczy są oknami Duszy. Oczy, które wyrażają najlepsze cechy Duszy – a są to: miłość, życzliwość, lojalność i wewnętrzne piękno – świecą światłem, które nieodparcie przyciąga Cię do nich. To nie kolor, kształt czy rozmiar przyciągają, ale jakość nieokreślonego piękna. W oczach miłości jest światło, które znajduje się poza zmysłami fizycznego ciała człowieka. Każdy może mieć udział w tej nieodpartej jakości, jeżeli żyje miłością; a jeżeli myśli o miłości, to będzie nią *żył*. Każde jego działanie

będzie wskazywało na miłość, bo będzie gładkie, płynne i piękne. Ciało jest kontrolowane przez swoje myśli, a kiedy te są rytmiczne, ciało jest podobnie rytmiczne w działaniu. Twoje ciało rozwija się w kształcie zgodnym z twoim myśleniem.

Ubrania mają ogromny wpływ na nasze samopoczucie. W głębi serca wszyscy jesteśmy romantykami, a dziewczyna w pięknej sukni czuje się o wiele bardziej romantycznie niż w spodniach. Wie, że wygląda powabnie i bardziej kobieco.

Która dziewczyna nie wyobraża sobie siebie sunącej do kościelnej nawy w długiej, pięknej sukni ślubnej i zamaszystym welonie? I jak naprawdę urocze i romantyczne są długie szyfonowe suknie wieczorowe. Rzadko zdarza się kobieta, której serce nie drży na myśl o tańcu w pięknej sali balowej w ramionach ukochanego. Jakże dumny jest mężczyzna, który trzyma w ramionach tak pięknie ubraną kobietę. To oznacza romantyzm przez duże „R”.

Największym atutem kobiety jest to, że jest kobietą. Niezależnie od tego, jak piękne jest ciało, jest ono o wiele bardziej fascynujące, gdy jest na wpół ukryte. Zapytaj o to prawdziwie męskiego mężczyznę, a powie Ci, że tak właśnie jest. Oczywiście mówię teraz tylko o strojach dziennych i wieczorowych. Chociaż to, co na wpół ukryte, również ma swoje miejsce w garderobie damy.

Miłość i romans są pielęgnowane przez próby zadowolenia siebie nawzajem. Są to małe rzeczy, które robią wielką różnicę w utrzymaniu małżeństwa w życiu i energii. Bardzo niewiele osób jest w stanie wyglądać jak najlepiej we wczesnym pośpiechu porannego śniadania i wyjścia do pracy. Jednakże, nawet jeśli oboje pracują, wieczorny posiłek oferuje wspaniałą okazję do romantyczności. Niedroga suknia, piżama do snu i szlafrok oferują już bardziej sprzyjającą atmosferę dla seksapilu, szacunku i podziwu dla siebie nawzajem. Światło świec i muzyka do kolacji wraz z przyjemnym zapachem jedzenia może stać się nawykiem, który wypłaca pokaźne dywidendy z banku romansu. Te elementy składają się na całokształt romantycznego uczucia po naszym dniu pracy. Urozmaicenie zmienia nasze myśli i nastrój kierując je na miłość i romans.

Kiedy żył mój ukochany, wkładałam wieczorami długą aksamitną lub jedwabną suknię, bo były to chwile, które zawsze wykorzystywałyśmy na wzajemne romansowanie ze sobą. Nasza praca nigdy nie pozwalała na spotkania towarzyskie, więc te chwile były wypełnione ekstazą dzielenia się miłością.

On zakładał aksamitny lub jedwabny płaszcz albo szlafrok i podczas kolacji rozmawialiśmy o miłości. Czasami w tle grała muzyka. Wszystkie nasze posiłki były przygotowywane z miłością, bo jedzenie gotowane z miłością i jedzone z miłością zaspokaja każdy głód i daje szczęśliwą, zdrową krew.

Po obiedzie mój ukochany mąż grał dla mnie na organach, zanim zaczęliśmy znowu pracować nad nową książką lub innym ważnym dziełem. To są cenne wspomnienia, które teraz wypełniają moją duszę i dają mi natchnienie, by przekazywać młodzieży owoce prawdziwej miłości.

KIEDY TWORZYSZ PIĘKNO, WYRAŻASZ ROMANTYZM

Twórz piękno we wszystkim, co robisz, a piękne rzeczy zawsze będą pojawiać się w Twoim życiu. Wszyscy pragniemy piękna, niezależnie od tego, czy jesteśmy tego świadomi, czy nie.

Wszystkie twoje myśli są rejestrowane w twoich oczach, ustach, nosie i we wszystkich rysach twojej twarzy, jak również w twoim ciele. Naprawdę rzeźbisz swój charakter na całej swojej istocie. Jest to wspaniała myśl, czyż nie? I dobrze jest o tym pamiętać w wieku nastoletnim, kiedy miłość i romantyzm dominują w twoich najgłębszych myślach i działaniach.

A czym jest wyrażanie romantyzmu? Wyrażanie romantyzmu to wprowadzanie piękna do wszystkiego, co robisz, czy to przy pielęgnacji twarzy i ciała, w ubraniach, które nosisz, czy w sposobie chodzenia i mówienia.

Mój wzrok zawsze wędruje w kierunku ust danej osoby. Tutaj mogę wyczytać, co życie przyniosło jej przez te lata. Są tam linie radości, bezinteresowności, dobroci, czułości, wrażliwości lub smutku, są też linie rozpacz, egoizmu, goryczy, zazdrości i zawiści. Natura delikatnie kształtuje wszystkie nasze cechy charakteru na naszych ustach i nie można ich

wymazać ani ukryć tak jak w przypadku oczu. Czasami oczy mogą ukryć nasze uczucia na przelotną chwilę, ale rzadko *myślimy o tym*, by kontrolować nasze usta.

Kiedy byłam dzieckiem, usłyszałam od pewnej nauczycielki: „Zawsze kładź się spać z uśmiechem na ustach, a obudzisz się uśmiechnięta”. Dodała też: „Jeśli nie masz ochoty się uśmiechać, przesun kąciki ust do góry kciukiem i palcem. Pozostaną ułożone w ten sposób podczas snu”.

Nie tylko twarz opowiada historię twojego życia i sposobu myślenia, ale także całe twoje ciało. Postawa wyraża model życia dojrzałego człowieka, a więc to jak myślał, jak żył, czy kieruje się negatywnymi czy pozytywnymi myślami, czy jest wrażliwy na uczucia innych, czy też jest bezduszny i okrutny. Wszystko to można zobaczyć i wyczuć w obecności drugiego człowieka.

Najpotężniejsze jest to niewidzialne „coś”, do czego człowiek jest przyciągany. Owo „coś” to charakter człowieka, który dopiero w czasie ujawnia się w *pełni*.

PIĘKNO, KTÓRE PRZYCHODZI Z DOJRZAŁOŚCIĄ

Mój ukochany mąż, który był jednym z największych i najslawniejszych malarzy portrecistów świata, na początku swojej kariery skupił się na dzieciach. W latach 1903–1904 otrzymał zlecenie od „Ladies Home Journal”, aby wybrać i namalować dwanaścioro najładniejszych dzieci w Ameryce.

Z czasem jednak zapragnął malować ludzi dojrzałych, którzy, jak twierdził, wyrażali o wiele więcej charakteru poprzez swoje życie. Mówił: „Twarz dziecka jest ładna, ale życie, ze swoimi wzgórzami i dolinami, kształtuje charakter twarzy i właśnie to chcę portretować”.

Nie sądzę, aby kiedykolwiek istniał artysta, który oddałby duszę człowieka uwidaczniającą się w oczach tak, jak czynił to mój mąż, zarówno w swoich obrazach, jak i w rzeźbach. Właściwie był on pierwszym rzeźbiarzem, który umieścił tęczę w oku i tak je uformował, że można było nawet stwierdzić, czy oczy rzeźby są niebieskie czy brązowe.

Wszystko, co Cię otacza, wyraża Ciebie – Twoją Duszę. Dlatego ważne jest, abyś wyrażał piękno charakteru, ponieważ piękny charakter *przyciąga* romantyzm.

Najpiękniejsza z kobiet to ta, która ma w sobie urok, jaki może wyrazić tylko kochająca osobowość. A najprzystojniejszy mężczyzna to ten, który ma w sobie czułość i wrażliwość połączoną z siłą i mocą czystej męskości.

Osoba, która tworzy *piękno*, czyli RÓWNOWAGĘ, nie ma w sobie pragnienia tworzenia *brzydoty*, czyli NIERÓWNOWAGI.

KAŻDY DOCENIA SZTUKĘ

O wiele więcej ludzi docenia i pragnie Piękna – czyli SZTUKI – niż się powszechnie uważa.

Któregoś razu podczas wizyty w naszym Domu na Górze, pewien młody człowiek powiedział do mnie: „Wiesz, nie za bardzo rozumiem sztukę, ale naprawdę podobają mi się wspaniałe obrazy i rzeźby twojego męża”.

Powiedziałam mu, że podobają mu się, ponieważ są wierne naturze. Są to portrety mężczyzn i kobiet przedstawionych takimi, jakimi są, a nie rażąco zniekształconych, jak przedstawiają ich niektórzy współcześni artyści. Powiedziałam, że kiedy patrzysz na drzewo namalowane przez mojego męża, *wiesz, że to jest drzewo* – nie musisz zgadywać, *co to jest*.

Młody człowiek i inni goście zgodzili się ze mną z całego serca, gdy powiedziałam, że wielu ludzi uważa, iż *powinni być w stanie zrozumieć* obrazy abstrakcyjne, które określamy jako sztukę nowoczesną, i powiedzieli, że odetchnęli z ulgą, gdy usłyszeli, co sędzę o wielu z nich, i że teraz nie czują się już tak głupi i tak ignorancy, za jakich wcześniej się uważali.

Każdy używany przez nas przedmiot jest najpierw zaprojektowany przez artystę, tak jak każda nuta muzyki, którą słyszymy w radiu czy w telewizji, została najpierw skomponowana przez artystę muzyka. Krzesło, na którym siedzisz, łóżko, w którym śpisz i hamak, na którym się huśtasz, zostały zaprojektowane przez artystę. Wszyscy mamy skłonność do brania tych rzeczy, których używamy w naszym codziennym życiu za pewnik, są dla nas czymś oczywistym i zwykle nie ma wśród nas osoby, która nie

potrzebowałyby delikatnego przypomnienia, że wszystko, czego używamy, było *najpierw* dziełem artysty. Dlatego rzadko zdarza się, by jakaś osoba nie doceniała sztuki w takiej czy innej formie.

Pamiętam, że ten młody człowiek stwierdził, że nigdy nie zapomni tego, co mu powiedziałam i od tej chwili wiedziałam już, że będzie inaczej postrzegał wszystko, co go otacza.

ZASŁUŻYĆ NA MIŁOŚĆ I ROMANTYCZNOŚĆ

W ostatnią niedzielę rozmawiałam z młodą, piękną parą, która powiedziała, że ma dwie córki w wieku siedmiu i dwunastu lat – choć sami wyglądali jakby byli jeszcze nastolatkami – a mężczyzna powiedział: *Mam wspaniałą żonę. Ona sprawiła, że czuję się od niej zależny. Kiedy wyjeżdżamy, pakuje moją torbę i robi dla mnie tak wiele drobnych rzeczy. Po prostu nie mógłbym się bez niej obejść.* Na to ja odpowiedziałam: *A ja jestem pewna, że ty także robisz dla niej wiele małych i dużych rzeczy. Kiedy ona spakuje walizki, ty bez wątplenia prowadzisz samochód.* Na co on odpowiedział: *Masz rację, prowadzę samochód i pomagam jej w każdy możliwy sposób.* Byli oczywiście cudownie zrównoważoną parą i można było o nich powiedzieć, że żyli i pracowali dla siebie nawzajem. Byli zdumieni i zachwyceni wszystkim, z czym zetknęli się w Swannanoa, a ja wiem, że z biegiem czasu będę się z nimi spotykać i przeprowadzimy jeszcze wiele rozmów.

Jestem pewna, że ta młoda para wychowuje swoje dzieci tak, aby robiły małe rzeczy zarówno dla nich, jak i dla siebie nawzajem. Przypomniałam sobie moje własne dzieciństwo i to, jak matka nauczyła mnie brać kapcie ojca i pomagać mu zmieniać buty, kiedy wieczorem przychodził zmęczony. Pozwolono mi to robić, odkąd tylko umiałam raczkować. Chodziłam, zanim skończyłam rok, dzięki naszemu drogiemu owczarkowi szkockiemu.

Moje siostry i ja zostałyśmy wychowane w przekonaniu, że robienie różnych drobnych rzeczy dla innych i dla siebie nawzajem jest przywilejem, a kiedy, gdy byłyśmy jeszcze małymi dziewczynkami, każdej z nas pozwolono umyć najlepszą domową porcelaną, byłyśmy z siebie dumne.

Nigdy nie przestaje mnie szokować i zaskakiwać, kiedy rodzice i dzieci narzekają z powodu konieczności wykonywania niezbędnych domowych

czynności, takich jak gotowanie, zmywanie naczyń, sprzątanie i tym podobne. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że to właśnie wczesne nastawienie rodziców do tych czynności sprawia, że dzieci tak bardzo nie lubią ich wykonywać.

Mam siostrzeńca, który został u mnie na kilka miesięcy, gdy miał dziewięć lat. Wyznaczałam mu różne obowiązki do wykonania. Zawsze nagradzałam go specjalnymi przywilejami, na przykład zabierałam go na przejażdżkę samochodem lub grę w tenisa. Nauczyłam go, że *najpierw musimy dać, abyśmy mogli otrzymać rekompensatę*. Na wszystko trzeba zapracować.

Ten mały chłopiec wyrósł na wspaniałego człowieka, a dwa lata temu otrzymał jedno z najwyższych odznaczeń, jakie kiedykolwiek przyznano harcmistrzowi. Był harcerzem od małego. Powiedział mi, że wiele rzeczy, których nauczyłam go w dzieciństwie, pomogło mu osiągnąć wysoką pozycję, jaką zajmuje dziś w swoim życiu i pracy. Niedawno ożenił się z piękną dziewczyną. Ma więc, jak mawiamy: „już wszystko i niebo”.

DYSCYPLINA Z MIŁOŚCIĄ

To, czego uczymy się jako małe dzieci, pozostaje z nami przez całe życie. Im jesteśmy starsi, tym bardziej prawdopodobne jest, że będziemy je pamiętać. Dyscyplina połączona z miłością daje dziecku poczucie, że jest ono chciane. *Jako dzieci potrzebujemy dyscypliny i wskazówek, a kiedy stajemy się dorośli, musimy dyscyplinować się każdego dnia naszego życia.*

Dzieci, podobnie jak dorośli, lubią mieć poczucie aprobaty i wiedzą, że ten, kto daje im dyscyplinę *opierając się na miłości*, chce być z nich dumny. Nie ma rzeczy, która boli dzieci bardziej niż to, gdy słyszą, że ich matka nadmiernie chwali inne dzieci, ignorując je. Zamiast sprawiać, że dzieci chcą się doskonalić, często stawia je to w odwrotnej sytuacji i wtedy robią one „złe” rzeczy, co ostatecznie sprawia, że nienawidzą samych siebie. Jest to zazwyczaj początek tego, co określamy mianem „przestępczości nieletnich”.

Ludzie, zarówno dzieci jak i dorośli, są głęboko wrażliwi i krytyczni wobec *siebie*, a to wyraża się albo w postawie: „nie obchodzi mnie to”, albo

w postawie poczucia wyższości.

Wczesne lata są niezwykle ważne, a dzieci reagują na piękno i miłość, kiedy wiedzą, że *zależy nam* na tym, co się z nimi dzieje, oczywiście bez „tłamszenia” ich.

KSZTAŁTOWANIE CHARAKTERU WE WCZESNEJ MŁODOŚCI

Mój mąż napisał piękną książkę dla dzieci zatytułowaną *Zagięcie Gałązki* (*The Bending of the Twig*). Książka ta, jak sama nazwa wskazuje, traktuje o znaczeniu budowania charakteru u dzieci od najmłodszych lat. Wielu myślących rodziców jest zaniepokojonych tym, że zbyt mały nacisk kładzie się dziś na budowanie charakteru i że trzeba wypełnić potrzebę zwiększenia tego wpływu w książkach, radiu, telewizji i innych mediach edukacyjnych i rozrywkowych.

Jestem głęboko wdzięczna za miłość i dyscyplinę, jaką przekazali mi moja własna matka i ojciec. Moja matka była tak miła i łagodna, że po prostu nie można było być przy niej niegrzecznym. A mój ojciec był wielkim stróżem dyscypliny. Pamiętam, jak pewnego dnia przy stole obiadowym wypowiedziałam popularne sformułowanie: „O.K.”. Nie zdawałam sobie sprawy, że mój ojciec miał taką awersję do slangu, ale wrażenie, jakie wywarła na mnie jego reakcja, jeśli chodzi o używanie slangowych słów, było tak głębokie, że nawet do dziś mam poczucie winy, jeśli ich używam.

Mój ojciec był jednym z najbardziej etycznych i uczciwych ludzi, jakich kiedykolwiek znałam. Nie zadłużyłby się nawet na jeden grosz. Nauczył nas, żebyśmy nigdy nie kupowali niczego, za co nie moglibyśmy najpierw zapłacić. W konsekwencji ja i moje siostry nigdy nie narobiliśmy długów, a to zawsze dawało nam wspaniałe poczucie wolności.

Moi rodzice naprawdę nas kochali. Spędzaliśmy cudowne wieczory, robiąc razem różne rzeczy. Każdego wieczoru mój ojciec, który miał pięćdziesiąt cztery lata, gdy się urodziłam, grał ze mną w gry – takie gry, które rozwijały mój mózg i zmuszały mnie do myślenia. A w weekendy chodziliśmy wszyscy na długie spacery po okolicy. Moi rodzice kochali przyrodę i dzikie zwierzęta. Ojciec był doskonałym jeźdźcem, łyżwiarzem i tancerzem. Matka była poetką i muzykiem, a ojciec uwielbiał śpiewać, gdy

ona grała. Był również wnikliwym badaczem ludzkiej natury i uwielbiał czytać.

Jestem również głęboko wdzięczna ukochanej starszej siostrze, która została moją opiekunką, gdy moi rodzice zmarli, kiedy miałam dwanaście lat. Kierowała się najwyższymi zasadami i ideałami i dzieliłyśmy się wszystkim, co piękne.

Wszystkie cechy charakteru rodziców i osób bliskich nam we wczesnych latach życia, mają ogromny wpływ na nasze myślenie i albo dają nam przewagę w życiu, albo nas upośledzają. Wczesne nauczanie się, co jest *właściwe*, daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, które będzie mu służyć przez resztę życia.

Dziecko *najbardziej* potrzebuje wiedzieć, że ktoś naprawdę *troszczy się o to*, co się z nim dzieje. Tego potrzebują *wszyscy* ludzie – zarówno młodzi, jak i starzy.

Projekty budowania ludzkiego charakteru w całym kraju i na całym świecie przyczyniłyby się do nastania Epoki Charakteru w jeszcze większym stopniu, niż ma to miejsce obecnie. Tak wiele osób mogłoby pomóc w organizacji światowych *Międzynarodowych Klubów Epoki Charakteru*, opisanych na końcu tej książki. Poziom świadomości na świecie zostałaby podniesiona przez każdą jednostkę, która by tego pragnęła i współpracowała z każdym takim ruchem, którego podstawowym celem jest budowanie charakteru.

ŻYJ MIŁOŚCIĄ

Jak wiele jest dziewcząt i chłopców, którzy czują, że romantyczność ich omija! Nie powinno tak być – i nie będzie tak – jeśli naprawdę nauczą się żyć miłością, ponieważ *nienaruszalne Prawo Życia mówi, że życie daje nam w równej mierze to, co my mu dajemy*.

Jeżeli ta myśl o życiu miłością jest dla ciebie nowa, pozwól, że wyjaśnię ją nieco dokładniej. Życie miłością oznacza nie myśleć o tym, co się otrzyma z tego, *co zrobisz*, ale myśleć o tym, co możesz w ten sposób *z siebie dać*.

Na przykład założmy, że jutro są urodziny twojej matki lub Dzień Ojca i chcesz ją lub jego uszczęśliwić. Prezent, który dajesz, a który jest bezmyślnie kupiony – jakkolwiek piękny lub drogi – nie sprawi takiej radości odbiorcy, jak mały upominek, który wymaga czasu i zastanowienia się nad jego wykonaniem lub zdobyciem. Czas poświęcony na przygotowanie małego przyjęcia dla matki lub ojca jest dla każdego rodzica doświadczeniem chwytającym za serce. I to samo dotyczy przyjaciela.

Kochające serce, które myśli o małych niespodziankach dla ukochanej osoby pokazuje, że jego lub jej myśli są z tą ukochaną osobą. To nie musi być duży prezent, aby okazał się w pełni zadowalający. *Nie chodzi o to, że chcemy wydanych na nas pieniędzy, ale po prostu o to, że wszyscy lubimy wiedzieć, że ktoś stale o nas myśli.*

Pielęgnuję pamięć o ojcu mojej matki, którego nigdy nie znałam, ponieważ matka powiedziała mi, że dziadek nigdy nie wrócił do domu z podróży – a odbył ich wiele – z której nie przywiózłby babci jakiegoś małego prezentu, nawet jeśli była to tylko niewielka wiązanka kwiatów. Ostatnią rzeczą, jaką jej przywiózł, a było to na kilka dni przed jej nagłą śmiercią, był piękny, ręcznie wyszywany tekst: *Miłość jest silna jak śmierć.*

Wiedza o tym, że moi dziadkowie dzielili tak piękną miłość, przez całe moje życie wiele dla mnie znaczyła. Ona sprawia, że w moim sercu oni na zawsze pozostają żywi.

FAŁSZ UKRYTY W PYTANIU O „WIEK”

Dzisiejszy nacisk kładziony na wiek ludzi stał się obsesją w świecie zachodnim. Na Wschodzie wiek jest czczony, ale na Zachodzie doszliśmy do punktu, w którym myślimy, że to młodość musi być zawsze podkreślana jako cel do osiągnięcia i utrzymania. Ten nacisk kładziony na wiek wpłynął na myślenie nastolatków. Wiele osiemnastoletnich dziewcząt, które nigdy nie chodziły na zwykłe „randki”, uważa, że ich czas na takie rzeczy już minął. Dziewczyna lub chłopak w wieku osiemnastu lat dopiero zaczynają *naprawdę* myśleć o życiu i daleko im do bycia „odstawionymi na półkę” i to właśnie teraz mogą być ciekawszymi i zabawniejszymi partnerami dla płci przeciwnej niż młodsze osoby.

Stało się zwyczajem, że ludzie natychmiast po usłyszeniu lub spotkaniu kogoś pytają: „Ile ona ma lat?” – „Ile on ma lat?”. To pytanie jest zupełnie nieważne, ponieważ nie jest istotne. Niektórzy ludzie są o wiele bardziej rozwinięci umysłowo w wieku dwudziestu lat niż inni w wieku czterdziestu. *Wiek jest ważny tylko z punktu widzenia wiedzy.*

Jeśli chodzi o wyglądanie młodo, to jest to o wiele bardziej zależne od nastawienia psychicznego niż od chronologii wieku. Należy kłaść nacisk na rozwój Umysłu, a wtedy ludzie będą się czuli „młodzi duchem”.

Myślenie o tym, że wygląda się staro, powoduje powstawanie zmarszczek od samego zmartwienia i uwidacznia się w spojrzeniu. Stwarza to iluzję wieku, niezależnie od tego, jak młoda jest dana osoba. Z drugiej strony ten, kto jest naturalny i aktywny umysłowo, z radosnym nastawieniem, tworzy wrażenie młodości niezależnie od wieku.

Kiedy dwoje ludzi się kocha, wiek nie stanowi problemu, niezależnie od tego, jaka jest między nimi różnica wieku. Stajemy się nieświadomi wieku, gdy dochodzi do spotkania umysłów. Umysł jest wieczny i dlatego nie ma określonego wieku. Jeśli chodzi o romans, każdy mężczyzna i każda kobieta czują się w *środku* jak nastolatki. Nigdy nie jesteśmy ani za starzy, ani za młodzi, by się zakochać.

Zrozumienie, czym jest Umysł, przynosi świadomość, że to On kontroluje materię (ciało) i dlatego ludzie z aktywną, żywą mentalnością zawsze przyciągają do siebie ludzi *niezależnie od ich wieku.*

Twoje myślenie rodzi wszystko to, co przyciąga lub odpycha. Dlatego zacznij myśleć poprzez swój Umysł, co oznacza myśleć do *wewnątrz*, a nie poprzez swoje *zmysły*, co oznacza myśleć do *zewnątrz*.

Byłoby o wiele więcej trwałych romantycznych związków, gdyby ludzie znajdowali w sobie nawzajem *mentalne* towarzystwo. *Samo* przyciąganie ciała nigdy nie utrzyma romansu przy życiu. Frustracja związana z myśleniem, że jesteś za młody – lub za stary – *nie* będzie Cię już prześladować, gdy zdasz sobie sprawę, że to *nie* twoje *ciało jest tym, co* naprawdę przyciąga. To cechy Twojej Duszy przyciągają, ponieważ Twoja Dusza jest miłością.

OGROMNE ZNACZENIE SZACUNKU

To cechy duszy, których nie możemy zobaczyć, ale możemy *wiedzieć*, że *naprawdę* przyciągają, są tymi, do których należy dążyć. Dlatego też prawdziwym znaczeniem romantycznego związku jest *szacunek*.

Powodem, dla którego te cechy są *najważniejsze*, jest to, że jeśli nie mamy głębokiego szacunku dla obiektu naszych uczuć, nasz romans nie będzie *trwał*. Skończy się *rozczarowaniem i niepowodzeniem*.

Kiedy nasze serca tęsknią za romanssem, zbyt często zadowolamy się *każdą* osobą, zamiast czekać na *tę* osobę.

Rozmowa z rozczarowanym mężczyzną po trzydziestce ujawniła smutną historię zadowalania się czymś mniejszym niż ideał. Opowiedział mi, jak wychował się na farmie i poszedł do college'u w dużym mieście. Miał wtedy dwadzieścia jeden lat i był bardzo samotny w nowym, obcym świecie, a kiedy spotkał dziewczynę, która go pociągała fizycznie, ożenił się z nią. Po kilku latach małżeństwo zakończyło się rozwodem. Potem poznał inną dziewczynę, która znów pociągała go fizycznie. Chodzili razem na imprezy, pili razem drinki, chodzili razem do kina i robili wszystkie inne fizyczne i towarzyskie rzeczy, które mężczyźni i kobiety robią razem, nigdy tak naprawdę nie spędzając czasu na odkrywaniu wzajemnego Umysłowego Myślenia. W końcu pobrali się, a on powiedział, że zaledwie godzinę po ślubie *wiedział*, że popełnił błąd, dodając, że żył ze swoim „błędem” przez siedem i pół roku.

Jest wielu ludzi, którzy tkwią w tym samym rodzaju błędzie przez całe lata – czasami przez całe życie. Pojawiają się dzieci, warunki ekonomiczne, więzi religijne, strach przed tym, co powiedzą inni i różne inne powody, które sprawiają, że ludzie są ze sobą *związani* przez lata. Ale czy są oni szczęśliwi? Czy ich małżeństwo jest *prawdziwe* w oczach Boga? Czy jest to *dobrze* dla dzieci?

Wszystkich tych nieszczęść można byłoby *uniknąć*, gdyby tylko idealizm prawdziwego i zrównoważonego partnera, do którego żywi się głęboki szacunek, był od początku pragnieniem motywującym jego poszukiwanie. O *wiele, wiele lepiej jest być samotnym ze sobą, niż być samotnym będąc z kimś*.

TE WAŻNE DWADZIEŚCIA TRZY GODZINY

Po rozmowie ze mną mężczyzna, który miał już za sobą dwa rozbite małżeństwa, o których mowa powyżej, powiedział: *Nie ożeniłbym się ani razu, gdybym tylko zawczasu usłyszał, co powiedziałaś na temat dwudziestu trzech godzin towarzystwa.* Powiedziałam mu, że człowiek powinien poślubić tylko kogoś, w kogo towarzystwie może spędzić dobre, solidne dwadzieścia trzy godziny. Jeśli to nie wychodzi, powinien szybko uciekać. *Kiedy* możemy spędzić dwadzieścia trzy godziny w towarzystwie osoby – rozmawiając z nią lub po prostu dzieląc chwile złotej ciszy – pozostałe godziny fizycznej interakcji w stosunkach seksualnych i wspólnych posiłkach będą ekstatyczne. W przeciwnym razie stosunki płciowe stracą swoją stymulującą atrakcyjność, a nawet wspólne posiłki staną się nudne.

Wielkim wyzwaniem jest uczynienie z siebie takiej osoby, która przyciągnie tę wyjątkową, jakiej pragnie twoje serce i dusza. Nigdy nie uda ci się zaznać prawdziwego i trwałego romantycznego związku, dopóki nie *staniesz się romantycznością*, a możesz *stać się romantycznością* żyjąc miłością, co oznacza wyrażanie wszystkich cech miłości.

CHWILE, KTÓRE PIELEGNUJEMY

Chwile, które cenimy, gdy idziemy przez życie, to chwile radości, które z kimś dzieliliśmy. Twoja zdolność do *odczuwania* radości *równa się twojej zdolności* do dawania radości.

Kiedy potrafisz odczuwać głęboką radość, odzwierciedla się ona w Twoim towarzysz. *W ten sposób przyciągamy romantyczność.* Ta głęboka radość w Tobie jest tym, co rozpoznasz w tej drugiej osobie. To jest właśnie to „coś”, czego wszyscy wiecznie szukają. Kiedy już to znajdziesz, pielęgnuj to i dbaj o to, bo to jest MIŁOŚĆ.

Moc miłości jest największą mocą na Ziemi. Ta moc należy do Ciebie, kiedy wszystko co robisz, czynisz z miłością.

ROZDZIAŁ III.

Zwycięstwo nad poczuciem winy i frustracją

Poczucie winy jest raną zadaną samemu sobie. Potrzeba zrozumienia otoczonego miłością, aby ją uleczyć. Frustracja i nienawiść działają według tego samego schematu.

Przebaczenie *sobie* naszych słabości jest tak samo ważne jak przebaczenie słabości innym.

Przebaczenie ma konotację *protekcjonalności*. Powinniśmy zawsze starać się *zrozumieć*, co było motywem naszych własnych działań lub działań naszych bliźnich. Wtedy, zamiast mówić: „Wybaczam ci”, powiemy: „Rozumiem”. Kiedy naprawdę rozumiemy, *co* motywuje każdą naszą myśl, uczymy się kontrolować nasze działania.

WIELE PROBLEMÓW WYNIKAJĄCYCH Z NIEPOROZUMIEŃ

Większość naszych problemów i bolączek serca wynika z niezrozumienia siebie nawzajem. Zapominamy, że każdy z nas ma swój własny sposób widzenia rzeczy i wyrażania myśli. Tak często ranimy się nawzajem właśnie wtedy, gdy jest to ostatnia rzecz, jaką chcielibyśmy zrobić. A najbardziej ranimy tego, kogo najbardziej kochamy.

Dzieje się tak, dlatego że jesteśmy najbliżej tego, kogo kochamy, a w intymności naszej bliskiej relacji czasami nie zatrzymujemy się, by pomyśleć wystarczająco długo, by przemyśleć to, co mówimy.

Kochankowie na przestrzeni wieków ranili się nawzajem. Jakże często słyszymy lub czytamy o „kłótni kochanków” i o słodczy „godzenia się”.

W miarę jak nasz sposób myślenia dojrzewa, nabywamy umiejętność zatrzymywania się i namysłu, zanim wyrazimy irytację. Jednak życie w dwudziestym wieku jest pełne napięć, dlatego też istnieje większa potrzeba głębokiego wzajemnego zrozumienia. Każdy człowiek pragnie być szczęśliwy, a w pełnym miłości zrozumieniu siebie nawzajem leży nadzieja na większe szczęście dla każdego człowieka i dla całego świata.

PRZEZWYCIĘŻANIE SAMOPOTĘPIENIA

Wiele osób, które poznały cień poczucia winy, zostało zrujnowanych z powodu potępienia samych siebie, które doprowadziło ich do frustracji i wielkiego strachu przed samym życiem.

Nigdy nie było na tej ziemi osoby, która nie zrobiłaby „czegoś”, czego wolałaby nie zrobić. Pamięć o tym uzdrawia i koi, kiedy czujesz się samotny, wyrzucony poza nawias społeczeństwa i całkowicie nieszczęśliwy.

Seks może być najbardziej podnoszącym na duchu i inspirującym doświadczeniem, może też sprawić, że poczujemy się zdegradowani i nieczyści. Pamiętam, jak mój mąż opowiadał mi historię o człowieku, który był wielkim idealistą, ale przez swoją pracę został uwikłany w perwersję seksualną z pewną grupą. Był scenarzystą. To sprawiło, że czuł się tak zdegradowany i nieczysty, że nie chciał dalej żyć. Jego ojciec poprosił mojego męża, aby przejechał wiele kilometrów, aby z nim porozmawiać, ponieważ obawiał się, że syn odbierze sobie życie. Jednak ten człowiek nie mógł przewyciężyć swojego wstrętu do samego siebie i w końcu popełnił samobójstwo.

Gdyby był w stanie przewyciężyć samopotępienie, zobaczyłby, że może zbudować nowe życie dla siebie i *dzięki* własnemu zwycięstwu mógłby pomóc innym zrozumieć, dlaczego życie bez kompromisów przynosi obfitą nagrodę w postaci wewnętrznego pokoju.

Poczucie winy może być przewyciężone przez robienie tego, o czym wiemy, że jest słuszne. Naukowo rzecz ujmując, nie możemy nosić poczucia winy przez całe życie. Wszystko, co się dzieje, jest unieważniane

w momencie, gdy się dzieje. Zapis pozostaje zawsze w naszej pamięci, ale jeśli nie *powtórzymy* tego, co wywołało w nas poczucie winy, nie może to już dłużej wzbudzać w nas tego uczucia. *Dlatego postrzegaj każde zdarzenie w swoim życiu jako to, czym w istocie jest – doświadczeniem, które czegoś cię nauczyło.*

Cokolwiek powiedziałeś lub zrobiłeś, co cię unieszczęśliwiło, wywołało w Tobie poczucie winy lub porażki, wiedz, że było to *dobre* doświadczenie, ponieważ skłoniło cię do *myślenia*.

Gdy w pełni uświadomisz sobie, *jaki jest twój cel na ziemi*, zrozumiesz, że zdarzenia w twoim życiu mają *drugorzędne* znaczenie, a *pierwszorzędne znaczenie ma to*, co dzięki nim zrozumiesz. Wtedy nauczysz się jednej z *najważniejszych* lekcji życia. Pójdiesz naprzód wolny w myśleniu i działaniu.

Najważniejszą lekcją, jaką należy wynieść z każdego zdarzenia, które spowodowało u Ciebie męki psychiczne, jest niedopuszczenie do powtórzenia się *takiego samego zdarzenia*. Zrodziłeś swoje cierpienia przez swoje myśli i działania i tylko *Ty* możesz powtórzyć to doświadczenie. Możesz mieć też inne doświadczenia, które sprawiają ci ból i możesz być zmuszony do pokonania innych słabości swojego charakteru, ale z każdym ich pokonaniem twój charakter nabiera siły.

Przewyciężenie niedociągnięć w swoim charakterze daje ci większe zrozumienie i współczucie dla słabości, które znajdujesz u innych. To pełne miłości zrozumienie przyciąga innych do Ciebie, a reakcja łańcuchowa prowadzi do większej miłości budzącej się w sercach wszystkich ludzi dla siebie nawzajem.

Największy Nauczyciel Miłości, jaki kiedykolwiek był na ziemi, powiedział kobiecie przy studni: *Idź i nie grzesz więcej*. Wiedział, że gdy tylko przestanie ona czynić to, co nazywano „grzechem”, przebaczy sobie. Tylko *Ty* możesz przewyciężyć swoje tak zwane „winy”, nie powodując ich już więcej.

MIŁOŚĆ:

Wstęp Waltera Russella	2
CZEŚĆ I.	6
ROZDZIAŁ I.	7
ROZDZIAŁ II.	9
ROZDZIAŁ III.	23